Rok IX — Nr 82 Wejherowo — Niedziela, 21 lipca 1946 Cena 2,— zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

Pismo Ludu Kaszubskiego — Wychodzi 3 razy w tygodniu

Brunon Richert

Nasze błędy i wady

Pracę nad odrodzeniem Kaszubów i budową nowego życia na Kaszubach trzeba rozpocząć od poznania błędów popełnionych przez nas w przeszłości i wad naszych zasadniczych. A poznawszy je, czyż nie powinniśmy zużyć całego ognia i żaru miłości dla ukochanej Tatczezne Kaszëbskji, by ten żar spalił wiekowe kajdany naszych błędów. Wyzwólmy się z tej plątaniny połwormych sprzeczności zacznijmy żyć życiem realnym i świadomym swego celu. Musimy stoczyć walkę ze samym sobą i wyzwolić się z pod wpływów dotychczasowych pojęć i poglądów na nas samych, nasze sprawy i przyszłość. Trzeba poddać surowej krytyce samych siebie i wszystko co złe i szkodliwe daleko odrzucić.

Przede wszystkim trzeba nareszcie skończyć z tym nieszczęsnym naszym poczuciem niższości. Uznajemy siebie za małowartościowych lub wręcz bezwartościowych. Wstydzimy się własnego języka i wobec niekaszubów wolimy często „polaszyć". Nie cenimy sobie naszej własnej kultury kaszubskiej i wolimy ślepo naśladować obce wzory. I tak poczucie własnej małowartości prowadziło i prowadzi Kaszubów do samounicestwiania się. Kaszubi! Opamiętajcie się co prędzej. Jeżeli zastosujemy do siebie bezwzględną krytykę, to przyjdzie nam stwierdzić, że w porównaniu z innymi, bynajmniej nie jesteśmy gorsi. Ocknijmy się!

Posiadamy dość wysoką kulturę materialną i rozwijającą się kulturę duchową. Ale zarówno jedna jak i druga nie jest dorobkiem całego ludu kaszubskiego. Posiadamy wysoką kulturę materialną ale tą wzięliśmy od zaborcy niemieckiego. A nasza tak piękna słowiańska i lechicka kultura duchowa, choć tkwi korzeniami w ludzie, została zachowana i dalej się rozwija tylko dzięki nielicznej w ciągu ostatniego stulecia świadomej inteligencji kaszubskiej. Kaszubi! Musicie ukochać naszą kulturę kaszubską, nią żyć i pracować nad jej rozwojem. Kultura własna jest właściwą podstawą naszego własnego stylu życia.

Brak nam zawsze pozytywnego, twórczego nastawienia do życia. Żyjemy w jakiejś dziwnej atmosferze ciągłej bezkrytycznej negacji. Powoduje to chorobliwy stan bierności społecznej, ciągłego oglądania się za siebie. A przecież trzeba naprzód iść i działać dla dobra całości. Potrafimy tylko narzekać.

Tymczasem bierzmy się lepiej do roboty. Uciekanie od pozytywnej roboty dla dobra naszego ludu i zastępowanie tej roboty biernym wyczekiwaniem lub „mądrymi krytykami" — oto nasza ulubiona wada.

Z tym musimy skończyć. Nie róbmy z siebie widowiska, byśmy nawet u życzliwych nam zdobywali tylko politowanie i... pogardę lekceważenia.

Im wcześniej przestaniemy być trupami duchowymi, obojętnymi na najbardziej żywotne nasze kaszubskie sprawy, tym dla ludu kaszubskiego będzie korzystniej.

Premier Osóbka-Morawski

w gościnie u harcerek kaszubskich w Garczynie

KOŚCIERZYNA. Niedaleko Kościerzyny, nad pięknym jeziorem Garczyńskim, wśród lasów młode Kaszubki-Harcerki kościerskie rozbiły obóz.

Dnia 15 lipca rb. w godzinach przedpołudniowych niespodziewanie odwiedził obóz Premier Rządu Osóbka - Morawski, w towarzystwie Wicewojewody Gadomskiego, szefa Kancelarii Premiera, starosty Powiatowego ob. Pawłowskiego, inspektora samorządu gminnego p. Blanka i innych.

Dostojnego gościa powitał komendantka Hufca Zeńskiego drh. Owśnicka Zofia oraz opiekun ob. Zielinski Zygmunt

Ob. Premier zwiedził obóz, po czym przeszedł na strome brzeg, by przyjrzeć się przepięknemu kaszubskiemu jezioru.

Powracając z ćwiczeń terenowych harcerki pod kierownictwem komendantki obozu drh. Oborskiej gromkimi okrzykami powitały dostojnego gościa.

Po chwili zbiórka. Obyw. Premier za zasługi położone przy organizacji ZHP oraz za stałą wydajną pracę odznaczył przed frontem opalonych od wiatru i słońca harcerek, drh. Zofię Owśnicką, medalem Wolności i Zwycięstwa.

Harcerki wzniosły okrzyk na cześć Premiera — czuj, czuj, czuwaj. Obyw. Premier przemówił do harcerek, po czym na zakończenie wzniósł harcerski okrzyk na cześć odznaczonej drh. Owśnickiej.

W miłym, swobodnym, a jednak w podniosłym nastroju harcerki popisywały się przed ob. Premierem, śpiewem, tańcem, deklamacją i inscenizacją.

Na zakończenie komenda obozu zaprosiła ob. Premiera na obiad — tradycyjną grochówkę.

Podczas obiadu ob. Premier oraz ob. Wicewojewoda żywo interesowali się pracą obozową oraz sytuacją materialną.

Przed odjazdem ob. Premier udzielił obozowi doraźnej zapomogi w kwocie 12 tys. zł.

Balduar von Schirah

przyznaje się do winy

NORYMBERGA (Obsł. wł.). Balduar von Schirach, były przywódca Hitlerjugend i Gauleiter Wiednia, wezwał Trybunał do wzięcia pod uwagę przy rozpatrywaniu jego sprawy, że wyparł się Hitlera, jako mordercy i starał się publicznie z ławy oskarżonych usunąć z umysłów 8 milj. młodzieży hitlerowskiej idee wszczepiane przez tyle lat. Obrońca Schiracha nazwał go „ślepolojalnym wobec człowieka, który na to nie zasługiwał". Przypomniał, że Schirach był w Tyrolu po kapitulacji, kiedy radio Sprzymierzonych oznajmiło, że przywódcy partii postawieni zostaną przed sądem, i że poddał się dobrowolnie, aby ponieść całą odpowiedzialność, jako twórca Hitlerjugend. „Takie postępowanie zasługuje na wzięcie pod uwagę jego osoby". Prokurator stwierdził, że „Schirach jest może jednym z pośród oskarżonych, który nie tylko jasno zdał sobie sprawę ze swych omyłek, ale który uczciwie do nich się przyznał i który przez swoje wyraźne wypowiedzenie się zapobiegł na przyszłość powstaniu legendy". Adwokat zaznaczył, że kiedy Schirach został gauleiterem Wiednia, sąd nie wydał ani jednego wyroku śmierci, na rękach jego nie ciąży przelana krew. Po roku 1943 Hitler zaczął się zastanawiać nad aresztowaniem Schiracha. W liście do Bormana Schirach określił wojnę, jako „narodową katastrofę dla Niemiec".

Apel do Społeczeństwa Kaszubskiego

Kto z nas nie zna starego działacza kaszubskiego Tomasza Rogalę z Kościerzyny. On to z Abrahamem Antonim — jak niektórzy z nas jeszcze pamiętają — pojechał w roku 1920 do Paryża i oni razem z Dmowskim i innymi wystarali się, że ziemia Kaszubska przyłączona została do Polski.

Wdzięczność należy się Im za to na zawsze.

Otóż te stary działacz obecnie jest w bardzo przykrym położeniu. Liczy lat 86, siły nie starczą na zarabianie codziennego chleba a ponadto ma on jeszcze na utrzymaniu swoim rodzinę po synu, którego hitlerowcy w bestialski sposób zamordowali w 1939 r. — jego samego zaś wywieźli do Guberni.

Powróciwszy w roku 1945 nie znalazł już warsztatu pracy ani narzędzi.

Należy mu pomóc jak najszybciej. Dobrowolne datki upraszam skierować na jego adres — Kościerzyna, ul. Szydlice Nr. 35.

Bł. Wierzba, b. burmistrz Kościerzyny

Komitet Pomocy Dzieciom i Starcom Kaszubskim ruszył do pracy

SOPOTY. W niedzielę, dnia 14 bm. odbyło się w Sopotach inauguracyjne zebranie Komitetu Pomocy Dzieciom i Starcom Kaszubskim. Na zebranie to przybyli działacze kaszubscy z terenu całych Kaszub. Obradom przewodniczył prof. Stefan Bieszk. Zebrani uchwalili statut Komitetu oraz wybrali prezydium. Na przewodniczącego prezydium wybrano p. mgr. Karola Krefta z Sopot. Postanowiono niezwłocznie przystąpić do pracy oraz wspólnie opracowano plan pracy na najbliższą przyszłość.

Protesty Włoch i Jugosławii

BELGRAD (SAP). W Belgradzie i innych miastach Jugosławii odbyły się wielkie demonstracje przeciwko decyzji Wielkiej Czwórki w sprawie Triestu. W pochodach niesiono transparenty z napisami: „Sprawiedliwość w sprawie Triestu oznacza Triest dla Jugosławii.

W Rzymie b. premier Nitti na zgromadzeniu publicznym zaatakował wielkie mocarstwa za „niesprawiedliwe" traktowanie młodej republiki włoskiej.

Do Papieża jedzie delegacja Arabów

JEROZOLIMA (SAP). W środę z inicjatywy naczelnego komitetu arabskiego udaje się do Rzymu 5-osobowa delegacja z przewodniczącym najwyższej rady arabskiej Amin Bey Abdulem na czele, która będzie prosiła papieża o pomoc kościoła rzymsko - katolickiego w sprawie Palestyny.

Delegacja zamierza przedstawić papieżowi stanowisko Arabów i prosić go o użycie swoich wpływów na rzecz tego stanowiska.

Żądania Abisynii pod adresem Włoch

LONDYN (Obsł. wł.). Rząd Abisynii zażądał przyznania Abisynii byłych kolonii włoskich — Erytrei i Somali.

Abisynia uważa, że kolonie te powinny do niej wrócić, gdyż zostały jej zagrabione przez Włochy z końcem ubiegłego stulecia. Powrót tych obszarów do Abisynii da jej dostęp do morza, niezbędny dla jej rozwoju gospodarczego.

Jak wyglądał Hel przed wiekami?

Latarnia morska, którą oglądał król Sobieski

W roku 1937 nieznani sprawcy dokonali świętokradztwa słynnej figury Matki Boskiej Rybackiej w kościele rybackim w Swarzewie nad zatoką Pucką. Ponownej koronacji figury, renowacji całej świątyni i odnowienia jej zabytków przez konserwatora państwowego dokonano w roku 1938. Wówczas między innymi odnowieniu uległ jeden z najosobliwszych obrazów świątyni, przedstawiający półwysep Helski ze wszystkimi osadami i fragmentem Kępy Swarzewskiej.

Obraz miał wartość historyczną, gdyż dawał namacalne dowody polskości brzegu morskiego w postaci uwiecznionych szkunerów, łodzi żaglowych, które zaopatrzone były w emblamenty i godła polskie, jak również przedstawiał widok na ówczesne rozłożenie osad rybackich mierzei Helskiej, ich przedwiekowy wygląd oraz najciekawszą rzecz, że posiadał rysunek pierwszej latarni morskiej na Helu, tak zwanej „Blizy", która wówczas stanowiła swego rodzaju największą atrakcję, skoro król Jan III Sobieski w roku 1678 przybył na pięknie udekorowanym okręcie, aby ją oglądać.

„Bliza" stanowiła rodzaj żurawia umieszczonego na kamiennym cokole na najwyższej wydmie na Helu. Do żurawia przytwierdzony był miedziany kocioł, w którym paliła się smoła i węgiel drzewny. Obraz został wspaniale odnowiony przez konserwatora państwowego na Zamku Warszawskim i w całości przeniesiony z desek już zmurszałych i spróchniałych na nowe deski dębowe.

Rozmiary jego są pokaźne 3x2,5 m. Niemcy niszcząc wszelkie zabytki polskości na wybrzeżu polskim i tym słynnym obrazem się zainteresowali, zabierając go. Przed rokiem na obraz swarzewski natrafił w Bydgoszczy dr. Remer, ówczesny naczelnik wydz. kult. i sztuki. Ostatnio obraz ten wrócił z powrotem do Swarzewa.

Nadmieniamy, że wszystkie insygnia koronacyjne cudownej figury Matki Boskiej Rybackiej zostały przez barbarz. Niemców zrabowane, tak, że zdarli nawet grubą, złotą warstwę polichromii. Figura jest wykonana z drzewa gruszowego i pochodzi z XIV stulecia. Do reformacji znajdowała się w kościele w Helu, a następnie przewieziona została do Swarzewa, gdzie znajduje się po dzień dzisiejszy z tym, że od roku 1939 była zakopana i ukryta w Wielkiej Wsi-Władysławowie, a w ołtarzu swarzewskim umieszczona została kopia figury.

Nasze sylwetki współczesne

T. Gulgowska

Wdzydze w pow. kościerskim zajęły już w naszej historii poczesne miejsce. Jeśli np. mówimy o Majkowskim i Karnowskim, ruchu kaszubskim, to nie podobna nie wspomnieć o Wdzydzach o Gulgowskich.

Mrowczą pracą Gulgowskiej stanęło Muzeum Kaszubskie we Wdzydzach. Jaką ono spełn. rolę w odrodzeniu naszej kultury niepodobna w tych kilku wierszach omówić. Fakt jest, że muzeum wdzydzkie od pierwszej chwili swego powstania jest ośrodkiem promieniującym na Kaszuby przemysłem ludowym i sztuką ludową, a dzisiaj, po spaleniu i odnowieniu, ma nadal tę tradycję. W ubiegłym tygodniu bawili u Pani Gulgowskiej cały tydzień miłośnicy kaszubszczyzny, czerpiąc w tym uroczym zakątku prawdę o sztuce ludowej.

Pod wpływem Wdzydz, proboszcz wielewski postawił starą świątynię, wzorowaną ściśle na dawnej, drewnianej formie z cebulowatymi wieżami. U Gulgowskich odbywały się zebrania działaczy kaszubskich z Majkowskim na czele. Tam w czasach hakaty w szkole rozbrzmiewała mowa polska!

Pani Gulgowska oparła się w swej pracy nad sztuką o wzory klasztoru żukowskiego. Czerpała z tej skarbnicy pełną garścią.

Jako żona nauczyciela ludowego znanego działacza ludowego Izydora Gulgowskiego, oddała się tej pracy z całym sercem. Dzisiaj jako staruszka 84-letnia pracuje w swej skromnej chencze. Maluje i rysuje obrazy na motywach kaszubskich oparte.

Kaszubi winni otoczyć staruszkę większym jeszcze szacunkiem, większy jej okazać pietyzm, bo przecież jej praca wzbogaciła niejedną duszę kaszubską, a kursy haftu kaszubskiego przed wojną urządzone przez p. Majkowską Franię w Kartuzach mogły oracować i przyśpiewywać:

Spod naich jiglóv kvioluszkji roscą...
Hej dili liszkim, hejduli
Vjedno dali a vjęc (r)

Kandydaci do O. N. Z.

LONDYN (Obsł. wł.). Afganistan, Sjam i Transjordania czynią starania o przyjęcie ich do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Bevin reprezentantem W. Brytanii na konf. pokojowej

LONDYN (API). Prasa brytyjska donosi, że szefem delegacji brytyjskiej na konferencję pokojową będzie prawdopodobnie min. Bevin. Premier Attlee pozostanie w Londynie.

Echa wykradzenia ciała Mussoliniego

RZYM (API). Dziennik mediolański „Milano Sera" donosi, że wykradzenie ciała Mussoliniego z cmentarza Mussacco, zostało sfinansowane przez grupę wielkich przemysłowców mediolańskich, którzy poświęcili na tę operację 3 miliony lirów.

Z dnia

Unia gdyńsko-gdańska

Odbywa się w naszych oczach proces zrastania jakby „komasacji" miast.

Oto Gdynia — Sopot — Gdańsk połączyły się w jedną całość administracyjną. Miasta te, połączone doskonałą komunikacją kolejową, samochodową, trolejbusową czy tramwajową wraz z swymi „przybudówkami" w postaci Oliwy, Orłowa, Oksywia, Wrzeszcza — tworzą dziś właściwą całość gospodarczą. Nie ma dziś dawnej rywalizacji między Gdynią a Gdańskiem. Są dwa porty polskie, które jutro stworzą jeden nierozerwalny kompleks gospodarczy.

Uchwała w sprawie administracyjnej symbiozy tych miast jest logicznym wyciągnięciem wniosku z tego, czego już właściwie dokonało samo życie. Jest też dowodem braku „samorządowego" egoizmu ze strony Gdyni, która w stosunku do Gdańska znajduje się w o wiele lepszym położeniu, nie mając tych kłopotów odbudowy co Gdańsk. Dlatego też mało zniszczone Sopot, Orłowo czy Gdynia — mogą walnie przyczynić się swymi wspólnymi siłami do szybszej odbudowy Gdańska. Ta własna zasada — „wspólnymi siłami" — znalazła piękny wyraz w postanowieniu o unji gdyńsko-gdańskiej.

Dzierżążno - kaszubski raj dla dzieci

Niedaleko około 4 km. od Kartuz na linii kolejowej Kartuzy—Gdańsk w cieniu lasów mieszanych, sadów leży wioska Dzierżążno. U podnóża, niedaleko toru kolejowego rozlewa swoje czyste i zdrowe wody jezioro, z bajeczna wyspą w pośrodku. Kącik uroczy Szwajcarii Kaszubskiej! Cicha ongiś wioszczyna kaszubska nęciła letników kartuskich bliskością wody i obfitością owocu, pięknem pagórkowatego krajobrazu — kąpielą w łagodnie spadającym jeziorze.

Niemcy w okupacji wybudowali tutaj nowoczesny szpital dziecięcy. Składa się on z dziesiątków pawilonów, budynków administracyjnych. Posiada własną sieć kanalizacyjną, wodociągową, wieżę ciśnień, stację ścieków, centralne ogrzewanie, elektryczność, garaże, kuchnie, pralnie parowe. W czasie wojny uległ zniszczeniu i wyszabrowaniu. Odrestaurowaniem jego zajmuje się Szwedzki Czerwony Krzyż. Dzisiaj Dzierżążno jest znane całej Polsce, bal W Szwecji mówi się tyle o Dzierżążnie, że zainteresował się tym nawet prezes Szwedzkiego Czerwonego Krzyża ks. Bernadotte. Dzierżążno jest dzisiaj wyrazem serdecznej przyjaźni i współpracy narodu szwedzkiego z polskim. W dniu 1 lipca przybył pierwszy transport dzieci z Łodzi, Kielc, Krakowa, Warszawy, Radomia, Gdyni, Gdańska.

Szpital jest obecnie komfortowo urządzoną kolonią dla dzieci. Około 2000 dzieci znajduje tu radość, słońce, beztroski, zdrowy w idealnych warunkach wypoczynek. Pedagogiczną kierowniczką jest p. Malinowska Maria z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża, dyrektorem obozu jest p. Pocanowski. Kuchnią kieruje niezmordowana pracą Szwedka. Kuchnia skandynawska obfituje w przeróżne owsianki, kaszki pożywne, zawiesiste zupy doskonale odżywiają. Dzieci przyzwyczajają się szybko. Czuwa nad nimi dwóch lekarzy. Ścisły regulamin dnia wprowadza ład i porządek, oraz wykorzystuje każdą chwilkę dla dobra dziecka.

O 7-mej dzieci wstają, gimnastyka, mycie, ubieranie, śniadanie. Następnie do 12 rozpoczynają się gry, zabawy w lesie lub nad jeziorem, trochę lekcji przyrody. O godz. 12-tej obiad, po czym godzina wypoczynku. Panuje tedy bezwzględna cisza, wszystkie dzieci leżą w łóżku.

Olbrzymie koszta związane z aprowizacją, utrzymaniem dzieci i 200 osób pokrywają Szwedzi. Oni też przywieźli sprzęt techniczny do obsługi obozu. Warsztaty szewskie i krawieckie, które naprawiają bieliznę, buciki oraz odzież. Akcję całą prowadzi szwedzki dyrektor kolonii major p. Frikman.

Uśmiech jego bezpośrednio króluje nad obozem, jak słońce życiodajne, radosne tego zakątka. Jest też przez dzieci kochany i uwielbiany.

Szlachetna pomoc naszych przyjaciół z Północy zasługuje na jak największą wdzięczność w naszym społeczeństwie.

Zdrowie naszych dzieci to przecież problem przyszłości narodu.

Krwawe zamieszki w Atenach

LONDYN (API). W Atenach doszło do starć między grupą komunistów a żandarmerią. Jeden z oficerów zosta zabity.

Wieści z kraju i świata

Polska

— Do Marsylii zawinął pierwszy statek polskiej marynarki handlowej „Borysław".

— W ramach meksykańskiego „Święta Książki" odbyła się w Mexico City akademia poświęcona młodzieży polskiej która w czasie okupacji nielegalnie studiowała.

— Z inicjatywy kupiectwa lubelskiego Katolicki Uniw. Lubelski organizuje 3-letnią Akademię Handlową.

— Wkrótce nastąpi wakacyjna wymiana 200 dzieci i młodzieży między Polską a Jugosławią.

Kraje Europy

— W Oxfordzie 30 lipca rozpocznie się pierwszy światowy kongres judeo-chrześcijański, mający zacieśnić przyjaźń między żydami a chrześcijanami całego świata.

— We Frankfurcie otwarto pierwszą lożę masońską z udziałem przedstawicieli kół angielskich.

— Z radia monachijskiego musiano wydalić prawie wszystkich techników, którzy okazali się b. czynnymi członkami NSDAP.

— We Wiedniu stanie przed sądem lekarz, który na rozkaz Berlina truł dzieci nie odpowiadające przepisom dobrej rasy. Udowodniono mu otrucie 200 dzieci.

— W Irlandii zamknięto wszystkie banki z powodu strajku pracowników, domagających się podwyżki płac.

— B. kanclerz austriacki von Schuschning będzie pracował w Sojuszniczym Zarządzie Wojskowym.

— W Bratysławie zakończono akt oskarżenia przeciwko b. premierowi Słowacji dr. Tuka, który wkrótce odpowiadać będzie przed sądem za zdradę stanu i współpracę z okupantem.

Polityka międzynarodowa

— Prezydent Truman podpisał uroczyście akt pożyczki dla W. Brytanii.

— Kontyngent wojsk amerykańskich okupujących Niemcy ustalony został na 170 tys. żołnierzy.

— Międzynarodowa konferencja, która obraduje w Londynie rozdzieli między kraje sojusznicze patenty należące dawniej do firm niemieckich.

— Wkrótce odbędzie się proces gen. Falkenhorsta nacz. dowódcy wojsk niemieckich w Norwegii, który wydał rozkaz mordowania spadochroniarzy brytyjskich.

— Do Londynu nadesłano nowy projekt egipski traktatu z W. Brytanią, który obecnie jest przedmiotem studiów rządu brytyjskiego.

Na innych kontynentach

— Komuniści chińscy zażądali od rządu nankińskiego udziału swego przedstawiciela w delegacji na konferencję pokojową.

— Sędziowie Trybunału, sądzącego japońskich zbrodniarzy wojennych ogłosili, że strajkowali na znak protestu przeciwko warunkom higienicznym sali sądowej.

— Gubernator Birmy uznał za nielegalne partię komunistyczną oraz lewicowe związki robotnicze.

— Wedle doniesień radia indonezyjskiego samoloty holenderskie nadal bombardują i ostrzeliwują ludność w rejonie Bandoeng.

— W całej prowincji perskiej Khuzistan wprowadzono stan wyjątkowy w związku ze strajkiem 100 tys. robotników naftowych.

— Podczas starcia policji ze strajkującymi robotnikami Anglo - Irańskiego Tow. Naftowego zginęło 5 robotników a kilkunastu policjantów i robotników zostało rannych.

INFORMUJEMY

9 milionów kredytu żniwnego dla wsi gdańskiej

Żniwa, okres najintensywniejszej pracy na wsi, stawiają dziś często rolnika w bardzo trudnym położeniu. Zubożały na skutek wojny osadnik, repatriant, upelnorolniony autochton nie mają w wielu wypadkach środków na zapłacenie robocizny, naprawę maszyn rolniczych, zakup materiałów pędnych, dokonanie omłotów itd. Żniwa zaś i omłoty nie mogą czekać.

Biorąc pod uwagę żywotne potrzeby wsi, Rząd uchwalił ostatnio 100 milionów kredytów na akcję żniwną i omłotową dla nowoutworzonych gospodarstw i osadników. Województwo gdańskie zostało przy tym najhojniej opatrzone, uzyskało bowiem kredytu na sumę 9 milionów. Będzie on rozdzielony na weksle na okres do 9 miesięcy. Oprocentowanie jego wynosi 8 proc. w stosunku rocznym. Kredyty powyżej 30 tys. będzie rozprowadzać bezpośrednio Państwowy Bank Rolny, kredyty poniżej tej sumy rozprowadzą oddziały Komunalnych Kas Oszczędności. Pomoc ta niewątpliwie przyczyni się znacznie do podniesienia stanu wsi gdańskiej.

O pomocy kredytowej ze strony państwa rolnik gdański wie w ogóle za mało. Państwowy Bank Rolny informuje nas że rolnicy województwa gdańskiego mogą się również ubiegać o przyznanie im kredytów na skrypty dłużne na przeciąg trzech lat, oprocentowanych na 6,5 proc. Są to kredyty inwestycyjne i obejmują następujące pozycje:

Kredyt na zagospodarowanie działek z parcelacji na sumę 250 tys. zł;

kredyt na sadownictwo 650 tys. zł;
kredyt na warzywnictwo 1 milion zł;
kredyt na inarstwo 100 tys. zł;
kredyt na łąkarstwo 100 tys. zł;
kredyt na elektryfikację wsi 5 milionów zł;

kredyt na zakup koni 2,5 miliona zł.

W ramach powyższych kredytów zwracają uwagę zwłaszcza pozycje — tak niezbędne dla wyżywienia Wybrzeża, dla przemysłu konserwowego i zaprowiantowania okrętów — jak warzywnictwo oraz elektryfikacja wsi, z którą łączy się kapitalna kwestia odwodnienia Żuław i uprzemysłowienie gospodarstw rolnych. Również wielkie znaczenie ma poważny kredyt na zakup koni, bez których rolnik nie może pracować.

Odbudowa wsi dzięki powyższym kredytom wkracza i na Wybrzeżu na drogę realnych osiągnięć.

NA GBURSTVJE

KS. JAN SIEG

Ku odrodzeniu sadownictwa

(Ciąg dalszy)

Podobnie rzecz ma się również z gruszami. Dość dużo wszędzie kuchennych. W samym Kacku Wielkim jest kil ka zdrowych, stale rodzących. Z szlachetnych odmian w mojej okolicy jest jedna pięćdziesięcioletnia, jesienna, wysoko wartościowa w sadzie b. majątku Nowy Świat. Druga, jesienna około 75-letnia, znajduje się przy poczcie w Chwaszczynie i jest własnością p. Czoski. Jedna jak i druga należy do pierwszorzędnych gatunków deserowych. Z takich szlachetnych odmian radzę czemprędzej wziąć oka, by te dwie odmiany nie zaginęły. Wogóle należy z różnych przyczyn więcej niż dotąd sadzić grusz. Grusza z małymi wyjątkami tworzy foremne korony, nie wymaga tyle pracy jak np. jabłoń. Jedna jabłoń wymaga więcej cięć aniżeli pięć grusz, jeżeli ma rosnąć prawidłowo.

Pozatym obróbka gleby około grusz jest dogodniejsza, bo prawie zawsze rosną w piramidy z niezwisającymi gałęziami. Zależnie od odmiany grusza wymaga od 4 do 10 metrów odstępu jednego drzewa od drugiego. Grusze szlachetne wyżej wymienione winny stać mniej więcej 8 metrów od siebie. Gęste sadzenie drzew owocowych a także grusz jest bezcelowe bo prowadzi do zakwaszenia ziemi i sprowadza raka korzeniowego. Zasadniczo na Kaszubach lepiej sadzić drzewa pienne i wysokopienne, mimo iż praca przy nich jest trudniejsza a owoc łatwiej przy wietrznej pogodzie odpada. Trzeba jednak o tym pamiętać, że czym wyższe drzewo tym więcej dostaje wchłania światła a jego owoc rychlej i równiej dojrzewa.

Owoc taki jest bogatszy w witaminy od owocu słabiej nasłonecznionego. Kaszuby są dla gruszy już ostatnim krańcem jej wegetacji na północy i dlatego trzeba być ostrożnym w wyborze odpowiedniej odmiany. Na pierwszym miejscu należy uwzględnić odmiany krajowe. Do nich należy piękna lipcówka, pierwsza nasza grusza krajowa.

Grusza daleko więcej rakoodporna aniżeli jabłoń, uda się z wyjątkiem mokrych gruntów wszędzie tam, gdzie się oset ukazuje. Innymi słowy rośnie ona dobrze tylko na glebach wysoko zasobnych. Dlatego na gruncie mokrym lub piaszczystym grusza będzie rosła tylko kilka lat a później zniszczeje.

Nowoczesny sadownik powinien owoc gruszy przechowywać przez całą zimę w chłodni aż do czasu, gdy owoce gruszy są poszukiwane na rynku i są w cenie. Taka chłodnia istnieje również w Gdyni.

Skąd się wzięły szlachetne i półszlachetne odmiany grusz na Kaszubach. Są to siewki szlachetnych lub półszlachetnych ziarn owocowych. Zasadniczo pędzenie młodych drzewek z szlachetnych ziarn jest bez celu.

Wyjątkowo tylko z tej zabawki wyjdzie coś dobrego jak np. grusza lipcówka w Chwaszczynie lub Nowym Świecie.

A teraz zwracam się z apelem do młodych kaszubskich rolników. Musicie się zająć przede wszystkim spisywaniem wszelkich szlachetnych i półszlachetnych odmian krajowych. Trzeba je opisać co do wieku, kształtu, grubości drzewa, — wielkości, koloru i smaku owocu oraz jego trwałości. Trzeba spisać nietylko jabłka i grusze, ale i rasowe wiśnie, czereśnie i śliwy, których tysiące przed wojną po Kaszubach rozprowadzałem. Część z nich napewno wymarzła, część została zniszczona działaniami wojennymi ale napewno sporo jeszcze pozostało. Wszystkie je trzeba spisać, abyśmy na tej podstawie mogli ruszyć do pracy tak ważnej i pięknej, która ma nas przywieść ku odrodzeniu sadownictwa na Kaszubach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika gospodarcza Kaszub

Żniwa na Kaszubach

Rolnik kaszubski stoi w obliczu żniw Do sprzętu na całych Kaszubach stoi na polu 321 ha. W przededniu żniw odczuwa się na naszym terenie brak żniwiarek, kos i koni. Potrzeba również traktorów oraz materiałów pędnych do podorywek Niejednemu brakowi w sprzęcie i koniach będzie starała się zaradzić wzajem na pomoc sąsiedzka. O obowiązku tej pomocy winni wszyscy pamiętać.

Łodzie dla rybaków

Władze rybackie rozdzieliły ostatnio między rybaków 14 nowych łodzi rybackich. Obecnie nasi rybacy bałtyccy posiadają już około 1000 otwartych łodzi do połowów przybrzeżnych.

Uruchomienie linii Wejherowo — Rybno Kaszubskie — Garcigórz

Wobec tego, iż kolejarze wejherowscy własnym wysiłkiem odbudowali dwa mosty kolejowe: jeden koło Zamostnego a drugi pod Cementownią, można było uruchomić stałą komunikację kolejową na linii Wejherowo — Rybno Kaszubskie — Garcigórz. Dla życia gospodarczego Kaszub jest to wydarzenie niemałej wagi.

—O—

Projekt połączenia stref okupacyjnych

LONDYN. Wieczorny dziennik londyński „Evening Star" donosi, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone projektują połączenie stref brytyjskiej i amerykańskiej w Niemczech, o ile nie zostanie szybko osiągnięte porozumienie między czterema wielkimi mocarstwami w sprawie utworzenia centralnej administracji w celu zapewnienia zjednoczenia gospodarczego Rzeszy.

Odbyły się już rozmowy w tej sprawie pomiędzy rządami obu mocarstw.

Kaszebji! Vspjerejta „Zrzesz"

ALEKSANDER MAJKOWSKI (112

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

Ze sechich kneplóv rozpolel jem wogjiń. Krol jezora skuńczivsze dachovanie wusodł v naszi chałupie przed wognjem, wodemknął svoję torbę dżadovską i vesepoł z nji całą gromadę svjeżich rib.

— To będze nasza vjeczerzôl — rzekł. — Zrobjile duzi wogjiń, Remus, bo ma tu daleko wod ludzi. A v ti pogodze anji zvjerz dzekji, nje tile człovjek, nje łubji vanożec po lese. A ta doka deszczovô rzoze naszigo wognja nja przepuszczi dalij v las.

Jak se wogjiń rozpolel, sodł jem prze vaspanu, a won tak povjodoł:

— Szedł jem v stronę, podług moji wudbe, nortova jakji czvjerc godzene, jażem cknał nosem vonję vode. Tero jô vjedzoł, że to muszi bec Kłaczińskji jezoro, wod chternigo to naszi legovjisko leżi ku połnju. Doszedłsze brzegu, wuzdrzoł jem duże vode przed sobą. Na levą rekę chdzes daleko za vodami żolełe sę słabi vjide. To muszi bec Potęgovo. I tero jô sę dobrol, chdze ma zaszła. Przed sobą v snodkji vodze wuzdrzoł jem cali las sicene. Tak jô zebuł bote i vzął noż v rękę, żebe choc na dach przenjesc jaką zdobecz, kjej jinszi nje beło. Prze tim rżnjęcu jô zavadzeł bosą nogą wo porvoz, chternigo kuńc wurzeszoni beł wo połk, vbjiti v pjosk. Tak zakłodają vjęcorji: povjedzł jô sobje.

Vzął jem tede i vecignął vjęcork. Z njego te rebe są. Rozumje sę, żem vejavsze jadro cesnął vjęcork znovu na głęboką vodę. Pevnje to ludze z Potęgova przejechale przez jezoro czołnami i v tim wopuszczonim molu svoje vjęcorkji veložile. A vątpję, cze sę dovjedzą v żecu, że zrobjile dobri wuczink i dvum głodnim vędrom spravjile vjeczerzę. Żeli mój wobrechunk dobri, to będze wod tich mogił kole mjile drogji do ludzkjich posodłovji: Kamjenjice, Bacza, Novihute, Mirachova. Le Potęgovo będze njedaleko, ale hene po drugji stronje vode. To też sedzema tu jak za svjatm, a kjejbe nas Pon Bog dziso v gromadze ze svjata vzał, to be może i v rok naju nje nalezle.

Z nich rib ma so wuszekovała dobrą vjeczerzą. A kjej jesma sę najadła, leglasma patrzące v wogjiń kożdi ze svojimi meslami. Deszcz jak kropjił tak kropjił z cechim bębnjenjim po lestach. V lese sedzała ceszô i noc. Żoden szczek psa z dalekji wobore czuc sę nie doł, znadz wobrechunk krola jezora beł dobri, i dalek i szerok nie beło żevi dusze krom naju wobaju strzode tich grobóv stolemovich. Noc ju dosc pozdno postąpiła, ale mje sę spac nje chcało a vaspanovji też nje. Zapole! bo won svoję fefkę i przemiszloł. Ku reszce przervoł naju milczenje:

— Movją, że takjimu, co zabjił człovjeka, nen zabjti vjedno na wocze jidze i go tropji. Ale mje nen lesni po smjerce jesz njigd drogji nie zastąpjił anji mje sę nje przesnjił. Bo provda a Bogjem: Kjejbe jô nje jego, won be mje beł przestrzelół. Tak wonji bele vszesce na mje zavzięti. Muszisz vjedzec, że to wod dvadzesce lôt ma sobje psotę robjiła, ale jô jim vjedno podvojną mjarą placeł. Ale krev ludzko sę miedze nemi nje lała le krev zvjerzą dzekjigo. Tak jô meszlę. że kjedem v njego przetrzimoł v prędkosce — to le beła wobrona vłosnigo żecô.

— I jô jem ti vjarel — wodrzekł jem.

— Bog ce zapłac za dobre słovoł Wod dvuch lôt jô sę ju tace i łakne ludzkji poceche. Ale tam na Kalvarijach kozele mie wodpokutovac i vzac na sebje karę, chterną mje sądę vemjerzełe. Bo vłodzô vszelko je wod Boga. A jô nji mom — vjidzisz — tile sele i przez to jem z Bogjem v njezgodze. I vjedno mje wodtąd dusza movji, że zkądkas jakji vjelgji njeszczesce na mje jidze.

Cuż jô mu mjoł na to rzec? Żiczbą moją beło, żebe mu Pon Bog wukozoł drogę z tego wutropjenjô. Ale won cignął dalij ze svoji fefkji a po dlugji chvjile movjił:

— Żeli ce sę chce spac, Remus, tej spji i nje zvożej na mje. Wu storich ludzi spjik nachodzi pozdno, a nekô, kjej gvjozde pobladną. Jakoż też to be mogła bec godzena?

Tak ma zacięła rachovac: Mogła bec wosmô, jak ma zaszła nad Kłacznim. Krotko dvuch godzin ma tu ju pevno sedzała prze szekovanju vjeczerze i wodpocivające po vjeczerze.

— Tej to ju tak prze połnoce będze! — rzekł krol jezora. — Tero nasza kompanjijô ju dovno spji na sztrejach v Strzepczu, a ma tu sami v lese. Żobe też ti stolimovje, co tu pod gorami kamjnji spją, mogle vstac, cużbe wonji za wocze zrobjile, vjidzące, że jich potomkovje nocą prze jich grobach łacec sę muszą, be sę nje dostac v ręce cuzi zgraji, chterną sę panem Kaszub zrobjiła?

A mje szło przez głovę:

— Żebe to tak zbudzec tich spjącich stolimóv kaszubskji zemji i zomkovjiska nasze wodczarzec i dodac krevji i kosci nimu vojsku, co tam szło v gorę na Kalvarię przez Mjirachovskji las i zgadnąc nę zogodkę dzevczątka z Gareczńjice z gorscą pełna worzechóv i przeniesc krolevjonkę przez vodę v lasach pod Lionem: Rechło besma vezbała noremnich, njeproszonich cemjęzców naszich.

Ale jak tego dokazac?

(Postępni vątk mdze)

Na Ziemi Kaszubskiej

GDANSK

— ZWIĄZEK OBROŃCÓW WESTERPLATTE. W Gdańsku zorganizowano Zw. Obrońców Westerplatte z tymczasową siedzibą w Gdańsku - Wrzeszczu przy ul. Rosevelta nr. 60.

Związek wzywa wszystkich uczestników walk w obronie Westerplatte do zgłaszania się osobiście lub pisemnie celem dokonania rejestracji.

GDYNIA

— UJĘCIE SS-MANA. W dniu 16 b. m. III kom. M. O. w Gdyni zatrzymał Edmunda Budę, zamieszkałego w Barakach Włoskich na Serpentynie. W aresztowanym rozpoznano dawnego funkcjonariusza SS. (dz).

PUCK

— OBCHÓD GRUNWALDZKI W PUCKU. W niedzielę 14 bm. o godz. 18 odbyła się w Domu Kuracyjnym uroczysta Akademia zorganizowana przez miejscowy obwód Polskiego Związku Zachodniego. Tak jak społeczeństwo m. Pucka przybyło gremialnie na przedpołudniowe zawody sportowe, tak nie zjawiło się zupełnie, za wyjątkiem przedstawicieli władz, duchowieństwa i partii politycznych na Akademii. Akademia ta nie była oparcowana zwyczajem dotychczasowym, lecz na program złożyły się najpiękniejsze fragmenty naszych utworów opiewających zwycięstwo Polski pod Grunwaldem. Program Akademii był następujący, w części pierwszej dyr. miejscowego gimnazjum ob. Trzaska — w krótkim referacie zobrazował politycznie wielkie znaczenie dla Polski Zwycięstwa pod Grunwaldem poczem w drugiej części ob. Skrzypnikówna zadeklamowała wyjątki z „Grażyny" Mickiewicza, ob. Turczyński odczytał wyjątki Bitwy pod Grunwaldem — Sienkiewicza, następnie przebywające w m. Pucku na kolonii warszawskie Liceum krawieckie odśpiewało szereg pieśni ludowych oraz jedna z uczenic wyżej wspomnianego Liceum kol. Nowicka zadeklamowała wiersz napisany w Mathausen p. t. „Wy z Bogiem". Wiersz ten wywołał na sali huragan oklasków. Na zakończenie odśpiewano wspólnie Hymn Narodowy. Pomimo wysokiej wartości programu, gdyby przebywające w Pucku kolonie młodzieży z Lublina i Warszawy nie zaszczyciły Akademii swoją obecnością, sala świeciłaby pustką.

Po Akademii odbyła się zabawa taneczna urządzona przez klub sportowy, gdzie znowu można było zauważyć przepełnienie na sali. Całość obchodu rocznicy Grunwaldu wypadła bardzo dobrze, organizatorom obchodu należy się pełne uznanie. Mamy też nadzieję, iż społeczeństwo miasta Pucka w przyszłości raczy zaszczycić swoją obecnością nie tylko imprezy sportowe i zabawy ale również imprezy o charakterze poważnym. (L.S.)

WEJHEROWO

— II-GA ROCZNICA OGŁOSZENIA MANIFESTU LIPCOWEGO POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO. Program uroczystości:

NIEDZIELA 21. VII. 1946 R.

godz. 21.00 — Capstrzyk

PONIEDZIAŁEK 22. VII. 1946 R.

godz. 8.45 — Zbiórka organizacji na targowisku

godz. 9.45 — Uroczyste Nabożeństwo w kościele parafialnym

godz. 11.00 — Przemówienia Przedstawicieli Władz na rynku

godz. 11.30 — Defilada przed gmachem Starostwa.

Obywatele! Rocznicę Odrodzenia Państwa Polskiego uczcimy przez tłumny udział w uroczystościach.

Komitet Organizacyjny.

Uwaga: Zarządzam dekoracje domów i okien wystawowych od 20 lipca br. godz. 17-tej do 23 lipca br. godz. 7 rano.

Sklepy i przedsiębiorstwa w tym dniu są nieczynne. Burmistrz (—) Szczęsny.

— OGŁOSZENIE. Zarządzeniem Wojewody Gdańskiego z dnia 18 czerwca 1946 r. przeprowadzona zostanie na terenie Województwa Gdańskiego w czasie od dnia 1 do 6 sierpnia br

ANKIETA MELDUNKOWA

Ankieta ta dotyczy również wszystkich mieszkańców miasta Wejherowa,— bez różnicy wieku, narodowości jak i przynależności państwowej.

Do czynności tej powołani zostaną wszystkie osoby prowadzące meldunki, a mianowicie: właściciele domów, dzierżawcy, administratorzy, albo osoby przez nich upoważnione.

W tym celu zgłoszą się właściciele domów wzgl. ich zastępcy, jak wyżej podano, w Zarządzie Miejskim, pokój nr. 4, w dniach od 1 do 2 sierpnia br. w godzinach urzędowych od 9 — 12-ej po odbiór odpowiednich druków i rozdzielą je wśród wszystkich mieszkańców dotyczącego domu celem wypełnienia.

W dniach od 3 do 4 sierpnia br. osoby zbierają od mieszkańców wypełnione druki oraz kontrolują prawidłowe ich wypełnienie.

W dniach od 5 do 6 sierpnia br. o-gdyż z dniem 6 sierpnia br. musi być przeprowadzenie ankiety zakończone. soby prowadzące meldunki przekażą ankiety wraz z wypełnionymi arkuszami zbiorczymi jak i zwrotu wypełnonych już druków musi być ściśle dotrzymany.

Nie stosujący się do powyższego zarządzenia jak i opieszali będą w myśl przepisów prawnych pociągnieci do odpowiedzialności karnej. Burmistrz

— Z ŻYCIA CECHU RZEM. WŁÓKIENNICZYCH. We wtorek dnia 2 lipca br. odbyło się Walne Zebranie Cechu Rzem. Włókienniczych pod przewodnictwem kol. Frankowskiego Leona, Starszego Cechu. Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania (kol. S. Labuda), po złożeniu sprawozdania z działalności zarządu (kol. L Frankowski) i po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej (kol. A. Klein), Walne Zebranie uchwaliło: ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem. Po przyjęciu nowego statutu cechowego przystąpiono do wyboru nowego zarządu cechowego. Starszym Cechu został ponownie wybrany kol. L. Frankowski, mistrz krawiecki, Podstarszym — Antczak Marcin, mistrz krawiecki. Na ławników powołano: kol. Klelna Antoniego, Labudę Stefana i Paradowskiego Wacława. Zastępcami ławników zostali: kol. Płotka Leon z Rumi, Formella Franciszek z Wejherowa i Karcz Józef z Pucka. Skład komisji rewizyjnej przedstawia się następująco: kol. Niklas Bolesław, Fleming Marta z Wejherowa, Grubówna Jadwiga i Wujke Leon. Po uchwaleniu wniosków zarządu i po omówieniu spraw zawodowych i organizacyjnych Starszy Cechu, dziękując obecnym za przybycie zamknął zebranie. l



GUCZOV MACK GODO:

Chceme le so zażec! Muszę jesz mojimu drechovji Vanôżkovji moje vetłómaczenje dokuńczeć. Njigle jô mjoł wostatni zômo v ti spravje veplenoc, położeł jem palec na nos i tak meditovoł.

Całô teorejô rase ie procemnô. Teo rejo volnigo przemjeszanjô molpe na człovjeka nje dô sę też dopasovac. Rechunkem jo też próbuja, ale vjedno mje vindze, że 2 raze 2 je sztere, a skądk sę vzęło pięc — tego jô nje mogę mojim rozemchm matematicznym dopjąc. Skądka sę v vaszich torbach zamjast grzebov provdzevich vzęłe muchomore sprobuję tobje kureszce dac vetłomaczenje, chtemo mje vpadło do głove po nadzveczajni dispuce z moją Kaszą. Ta bjałka nji mô vróbla v gorzce!

Vanożku! Mesleł te nad tim czemu krova dzegvji? A kjej wona dzegvji, czemu wona połukô? Te movjisz, że wona mô chęc do żecô. Czila, że wona be mogła zdechnąc, vjic jele me sę woprzeme na tim, że grzebe woddicha ją, jedzą i dzegvją, a wone to robją, to tej możeme bec wudbe, że wone mają też chęc żec. Jele wone żeją, to też i zdechają. Vjidzisz Vanożku, może te grzebe ve vaszim mjeszku zdechłe i jak rekji po wugotovanjim sę zmjenjełe.

A jesz jedno. 20-ti vjek, to vjek eksperimentov. Przode robjiłe to na meszach, njemce robjiłe to na ledzach, vjic njech tobje nje dzivno, że las zrobjeł to na grzebach.

Vjidzisz, filozof Kant be rzek: „Vanożku, vesle das Ding an sich. Wod Kant też sę njeden „Ding" przekręplovcł. Vjic sę nje dziv, że vasze grzebe sę zmjenjełe na lesni muchomore. Ceż me chceme so głove wo grzebach łomac, kjej vjidzeme to wu człovjeka. Po sznapsu won czerwjenjeje, a po strachu won bjełeje. A może te tvoje grzebe bełe wupjiti? Mjoł jes je posłac do laboratorium muzikalnosce na zbadanje.

To beło kole svjętigo Jana, tej sę rozmaiti czaré dzeję. Połnjice i deche, czarovnjice na mjotłach gves sę zjeżdżełe na Łesą górę. To bełe djobelskji kuńszta. Jô sę dzevję, że to vama pjętów v prnódk, a głovóv v teł nje vekręcało. A może va nje vjeta, że jesta muchomorama!

Dregô możlevosc. Tec to je vjek bombe atomovi. Robję z nją probe czi te eksperimenta. Podobno bomba atomovô może może zmjenjic left na wodę, wodę na vjater, bo v nji są vjeci vjatru. Jô tobje radzę, te sę nje krac po lese, bo letko możesz bec vzęti ve sztere vjatre i nje leno sę stac muchomorem, ale jakim jinszim młotkem... Chceme le so zażec!

Żukowo (pow. kartuski)

— TRAGICZNY WYPADEK. Kilka dni temu na linii kolejowej Żukowo — Osowa miał miejsce tragiczny wypadek.— Konwojent towarów UNRRA sierżant Karawan Stanisław w czasie przechodzenia z wagonu na wagon został uderzony ramą mostu. Spadł on pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu. (b-r)

Ze sportu na Kaszubach

Zawody pływackie w Pucku

PUCK. W niedzielę, dnia 14 bm. odbyły się zawody pływackie zorganizowane przez sekcję sportową przy Domu Kultury i Sztuki. Nielada sensacją było zwycięstwo najmłodszego zawodnika 15-letniego Konkola na 400 m. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: na 50 m. stylem dowolnym pierwsze miejsce zajął Skrzypniak, Puck, czas 43 sek. Drugie miejsce Bochnia, Puck, 44 sek. Na 400 m. ob. Miotk vicebumistrz m. Pucka biorący udział w zawodach po za konkursem uzyskując czas 9:14,8 min. Pierwsze miejsce w konkursie na 400 m. zajął Konkol czas 9:43,2 min. Drugie miejsce Brant czas 10:12,4 min. W skokach pokazowych najlepszym okazał się uczeń gimnazjum m. Pucka, Gor. drugim Antończyk z Pucka, trzecim Konkol również Puck. Wyniki te, zważywszy pod uwagę wysokie w tym dniu fale na Zatoce, są naogół bardzo dobre. Ostatnie zawody wykazały, że w m. Pucku narybek pływacki przedstawia się dość dobrze, jest jednak potrzebny wspomnianej sekcji dobry trener.

K. S. Puck — K. S. Błysk Gdynia 4 : 4

PUCK. Dnia 14 bm. odbyły się w Pucku zawody piłki nożnej pomiędzy K. S. Puck i K.S. Błysk — Gdynia. Mecz zakończył się wynikiem 4:4. Obie drużyny grały bardzo ambitnie i ofamie. Drużyna Pucka miała jednak wszelkie szanse wygrania, gdyby grę prowadziła mniej chaotycznie.

UNIEWAŻNIA się zgubione zaświadczenie weryfikacyjne n anazwisko Franciszek Heimowski, Reda, pow. Morski.

UNIEWAŻNIA się zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Bronk Agnieszka, Strzepcz, pow. Morski. (230)

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Marciński Leon, Strzepcz, pow. Morski.

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Radtkówna Jadwiga, Zbychowo, pow. Morski. (202)

UNIEWAŻNIAM tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Jadwiga Nagel, Wejherowo, Wyb. Śmiechowo. (228)

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Schutzówna Regina, Wejherowo.

RYBAKÓW MORSKICH przyjmuje M. Bakiera, Jelitkowo, Bałtycka 4.

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną kartę urlopową na nazwisko Dargacz Jan, Wejherowo.

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczanie rehabilitacyjne Flisikowski Alojzy, Osowa, pow. morski.

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne i inne dowody, Kunefka Helena, Wejherowo, Kalwaryjska 6.

POTRZEBNY od zaraz uczeń kowalski — Heimowski Józef, mistrz kowalski, Wedlino, Puck-wieś., pow. morski.

REDAKCJA: redaktor naczelny Brunon Richert, członkowie Kolegium redakcyjnego: Ignacy Szutenberg, Jan Rompski, Jan Trepczik, Józef Gniech.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô. ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Wejherowo, Rynek 7, Skrzynka Pocztowa 30, Telefon Nr. 68.
PRENUMERATA: Pocztowa i pod opaską miesięcznie 25.— zł Prenumeratę pocztową należy zamawiać od 10 do 20 każdego mies. na następny miesiąc. Pod opaską na miejscu w Administracji lub przekazem pocztowym. CENA OGŁOSZEŃ: drobne za wyraz 8 zł; najmniej 10 wyrazów. Tłusty druk 100 proc. więcej
Ogłoszenia reklamowe za tekstem 15 zł za 1 mm szpalty. Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe ogłoszenia.

Tłocz. w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-02424